

„Ręka Opatrzności. Metapolityczna refleksja o pandemii wirusowej” prof. Carlos Ruiz Miguel

Pandemia wywołana przez chińskiego koronawirusa jest być może najważniejszym faktem politycznym w skali międzynarodowej od czasu drugiej wojny światowej. Ma też większy wpływ na przebieg wydarzeń w skali globalnej niż zamach na World Trade Center z 11 września 2011 r., a nawet upadek muru berlińskiego z listopada 1989 r. Zjawisko o takim znaczeniu i reperkusjach może oczywiście być analizowane z wielu perspektyw: w kontekście polityki międzynarodowej, gospodarczym, prawnym, medycznym itd. Warto jednak wyjść poza te płaszczyzny, aby sięgnąć z wnioskami jeszcze dalej, w wymiar metapolityczny.

Metapolityka odpowiada w wielu aspektach temu, co my, katolicy, nazywamy Opatrznością, chociaż niekoniecznie jest tym samym. Podczas gdy „prowidencja” oferuje nam pogłębione rozumienie wspomnianych wcześniej płaszczyzn w ich relacji do ustanowionego przez Boga planu zbawienia, to metapolityka umożliwia pogłębione rozumienie owych wymiarów w kontekście doczesności. Inaczej sprawę ujmując, można powiedzieć, że Opatrzność pomaga nam zrozumieć wydarzenia w planie zbawienia, podczas gdy metapolityka – w perspektywie naszej ziemskiej teraźniejszości. Dla katolika ważny jest bowiem nie tylko przyszły świat, istotne znaczenie ma również jego odpowiedzialność za współpracę w dziele udoskonalania stworzonego świata, tu i teraz.

Zamach na naturę

Postawmy więc pytanie: w jakim stanie jest ten nasz świat? Trudno zaprzeczyć, że pod wpływem środków odurzających ekonomicznego dobrobytu świat doświadczył w ostatnich dekadach najważniejszej transformacji moralnej w swej historii. Narzucenie ideologii gender we wszystkich jej wariantach (homo-, hetero- i transeksualnej) stanowi bez żadnej wątpliwości najpoważniejszą rewolucję w zakresie ludzkiej moralności w całych dziejach człowieka. I choć czasem mówi się o „rewolucji” będącej konsekwencją pojawienia się chrześcijaństwa, to pewnym jest, a udowodnili to wielcy teologowie, że chrześcijaństwo nie zmienia ani nie

przeciwstawia się moralności opartej na prawie naturalnym, ale ją udoskonala. Ślady obecności tejże właśnie moralności odnajdujemy w różnych religiach, kulturach i epokach, ale jedynie w katolicyzmie odnajduje ona swoje najlepsze potwierdzenie.

Tymczasem ideologia gender przewyciężyła nawet ekonomizm, a więc ideologię, która przez kilkaset lat wywierała ogromny wpływ na ludzkość, głosząc prymat gospodarki nad innymi formami aktywności człowieka. Dla uzasadnienia tej tezy podam pewien przykład. W wysoko rozwiniętych społeczeństwach zachodnich ostatnich dekad publiczna służba zdrowia czyniła wysiłki na rzecz ograniczenia zakresu świadczeń, wprowadzenia systemu dopłat do usług medycznych ze strony pacjentów, aby uczynić system bardziej

W chwili obecnej znajdujemy się bliżej Sodomy niż Niniwy

płynnym pod względem „ekonomicznym”. Z drugiej strony natomiast dążono do tego, aby z publicznych środków opłacać aborcję, operacje prowadzące do „zmiany płci” oraz związane z tym procedury psychologiczne i hormonalne. W przypadku tego rodzaju praktyk rachunek ekonomiczny już się nie liczył.

Jednym z głównych elementów „ideologii gender”, o ile nie najważniejszym, było założenie, że ludzkie pragnienie określa rzeczywistość. Z tego wynikało przekonanie, że płeć nie jest określona przez naturę, ale właśnie przez chęć człowieka. Uważano, że ludzki akt woli jest w stanie przewyższyć prawa natury. Do realizacji tego pragnienia zaprzęgnięto cały aparat państwowy. W ten sposób byt ludzki stawiał się w pozycji dominującej wobec natury, która w konsekwencji została podporządkowana kaprysom człowieka.

Nie było również sensu mówić już o „porządku naturalnym”. Porządek, jako funkcję swych pragnień, określał teraz

człowiek. Chciałbym przytoczyć w tym miejscu pewną anegdotę, która dobrze ilustruje ten właśnie fakt. W historii prawodawstwa angielskiego przyjęto jako dogmat zasadę „zwierzchności parlamentu”. Dogmat ten wyrażano za pomocą pewnej sentencji, która głosiła, że: „Parlament angielski może wszystko, istnieje jednak jeden wyjątek, nie jest w stanie zmienić mężczyzny w kobietę”. Zdanie to oznaczało, że nawet proklamacja zasady politycznego zwierzchnictwa respektowała rzeczywistość natury.

Obecnie jednak wszystko się zmieniło. Dziś proces „zmiany płci” nie wymaga nawet operacji chirurgicznej. Wystarczy jedynie, aby mężczyzna „poczuł się” kobietą (lub na odwrót), a ten fakt musi być uznany przez państwo i społeczeństwo. W ten sposób pragnienie, chęć i uczucie odnoszą triumf nad naturą, psychologia zaś nad biologią.

Niewierne narody

Ideologia gender poruszyła cały świat, choć oczywiście nie wszędzie z taką samą siłą. Jeżeli spróbujemy określić, gdzie wywarła ona najbardziej radykalny wpływ, dostrzeżemy, że była to Europa Zachodnia. Dalej również USA, a to ze względu na presję liberalnych stanów, takich jak Nowa Anglia czy Kalifornia. To, co nas zaskakuje, to fakt, że trzy główne państwa katolickie Europy Zachodniej (Włochy, Hiszpania i Francja), przez wieki broniące moralności, szczególnie opartej na prawie naturalnym, udoskonalonej przez katolicyzm, stały się centrami propagandy ideologii, która podjęła frontalną walkę z religią chrześcijańską.

O ironio, dziś okazuje się, że najbardziej dotkniętym epidemią koronawirusa regionem świata jest... Europa Zachodnia, w szczególności Włochy i Hiszpania. Nie mniej zastanawiający jest również drugi fakt. Wkrótce po tym, jak lewicowy rząd w Madrycie inspirował masowe manifestacje na rzecz ideologii gender, organizowane 8 marca bieżącego roku, w Hiszpanii wybuchła epidemia, która sprawiła, że nasz kraj ma najwyższy obok Włoch indeks śmiertelności wywołanej koronawirusem. Dynamiczny rozwój choroby, której towarzyszy wysoka śmiertelność zakażonych, sprawił, że w ciągu zaledwie jednego tygodnia to, co ideolodzy gender przedstawiali

jako „pilne priorytety” polityki obecnego rządu, zostało zapomniane i porzucone wobec ogromnych wyzwań związanych z walką z wirusem, a więc zjawiskiem biologicznym, fizycznym.

Patrząc na dzisiejsze wydarzenia z perspektywy chrześcijańskiej, możemy przywoływać jako przykłady kary Bożej za porzucenie przez człowieka przykazań plagi egipskie czy zniszczenie Sodomy i Gomory. Możemy również widzieć w obecnej pandemii rękę Opatrzności, która karze niewierne narody. W niektórych przypadkach ta niewierność jest szczególna. Mam tu na myśli Hiszpanię, która niegdyś poniosła znak krzyża na pięć kontynentów i była nazywana „ziemią Najświętszej Maryi Panny”, bowiem, według tradycji, w Saragossie objawiła się Ona św. Jakubowi Apostołowi. W tym kontekście warto przywołać wydarzenia z Niniwy, aby uświadomić sobie, że nawrócenie może przynieść przebaczenie. Niestety, w chwili obecnej znajdujemy się bliżej Sodomy niż Niniwy.

Jeżeli jednak, zamiast perspektywy Opatrzności, weźmiemy pod uwagę metapolitykę, dostrzeżemy jeszcze inną rzeczywistość. Mam tu na myśli rewanż, jaki biologia bierze na psychologii. Natura twardo przypomina nam, że polityka nie jest wszechmocna, choć czasem sprawia takie wrażenie, i że dalsze przekraczanie wyznaczonych granic ma swoją cenę. Przypomina, że porządek polityczny, jak go postrzegała filozofia przedsokratejska, stanowi część porządku naturalnego, a nie na odwrót. Wskazuje, że zerwanie porządku naturalnego nigdy nie pozostaje bezkarne. Wcześniej czy później trzeba będzie za to zapłacić. A tym, którzy nie wierzą w porządek ponadnaturalny, warto uświadomić, że przywrócenie brutalnie zachwianej równowagi naturalnej może nastąpić przez działanie samej natury. ●

tłum. Cezary Taracha

Autor jest kierownikiem Katedry Prawa Konstytucyjnego na Uniwersytecie Santiago de Compostela w Hiszpanii.



Prof. Carlos Ruiz Miguel